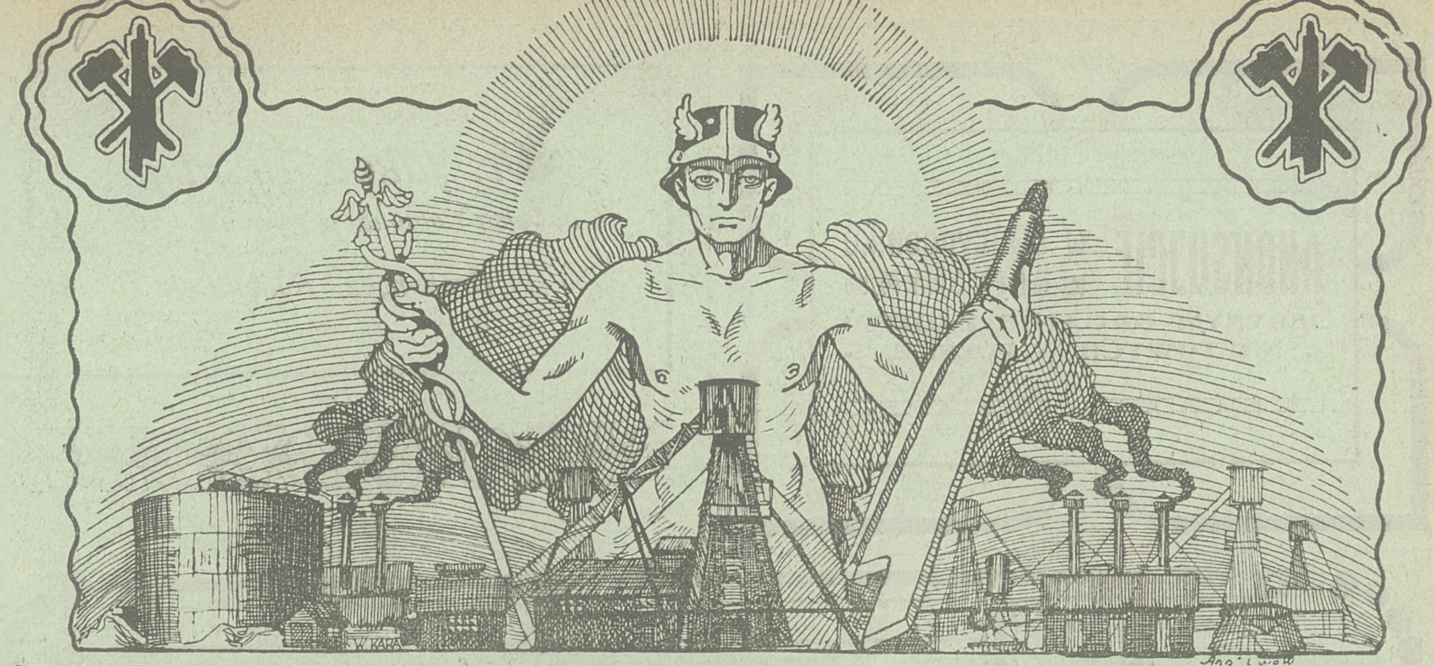


DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

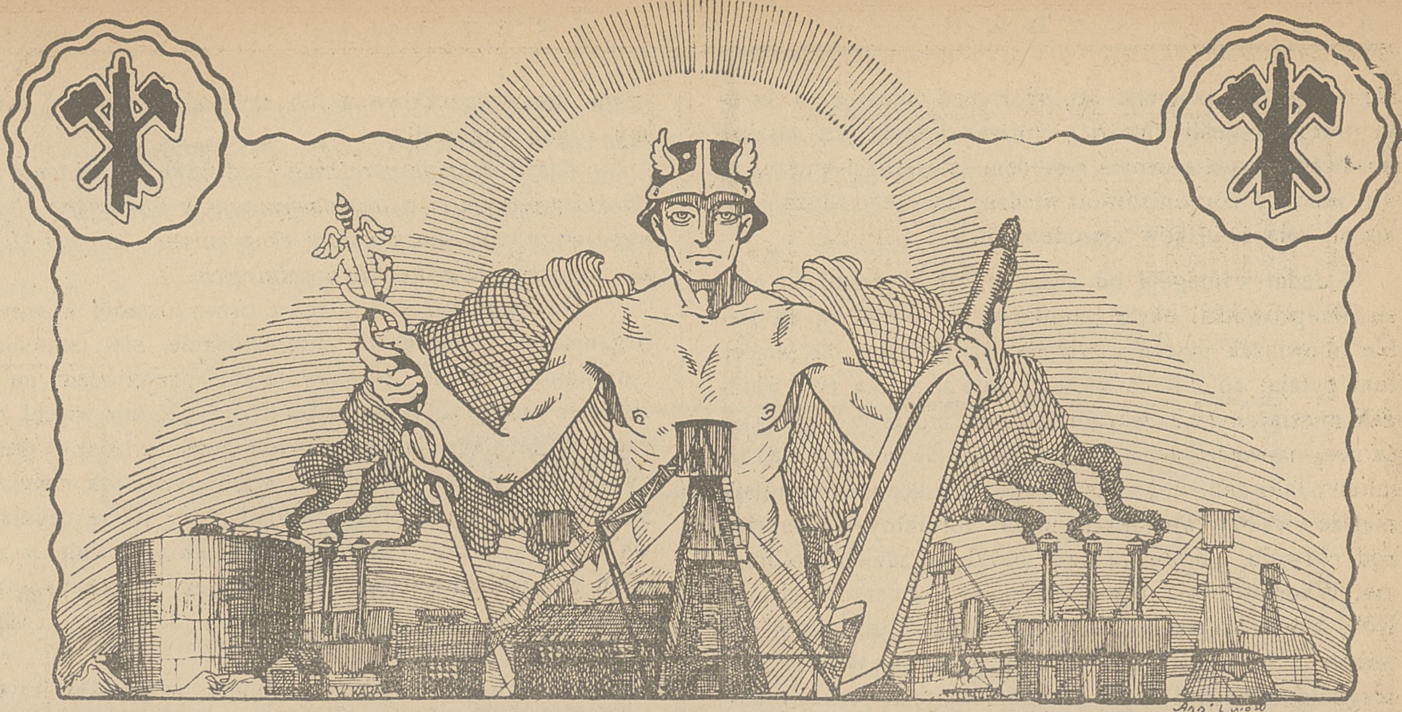
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 17. BORYSŁAW, 1. KWIETNIA 1925. ROK II.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 17. BORYSŁAW, 1. KWIETNIA 1925. ROK II.

Cele i zadania Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Od czasu do czasu toczy się na łamach dzienników dyskusja, czy inteligencja pracująca winna się zrzeszać w związki zawodowe, a ostatnio jeden z poważnych dzienników stołecznych (»Gazeta Warszawska«) poświęcił tej sprawie nawet artykuł wstępny, w którym dowodzi, że organizacje zawodowe są szkodliwe dla pracowników umysłowych, gdyż »pracownicy umysłowi są warstwą, która najsilniej przejmuje się zagadnieniami, nie mającemi nic wspólnego z życiem bieżącem, z życiem trosk codziennych, materjalnych, a dotyczących raczej rzeczy odległych — życia zagrobowego lub też przyszłego życia ludzkości. Czyż jest to w interesie kultury i cywilizacji, by i ludzi tej warstwy ściągać koniecznie na poziom spraw wyłącznie materjalnych«?

Nie pragnę odpowiadać na tego rodzaju pytania, życie bowiem samo najlepszą dało na nie odpowiedź. Nauczyło ono nas, inteligencję pracującą, że jedyna tylko obrona naszych praw jest dzisiaj wyłącznie w silnych związkach zawodowych, które jednak, aby były silne, muszą mieć pewne wytyczne, w jakich kierunkach pracować należy.

Ustawicznie spotykamy się z dyskusją na temat polityki, celów i istoty związków zawodowych, w której ujawniają się mniej lub więcej skrystalizowane poglądy, dotychczas jednak nikt nie ujął i nie skonkretyzował wyraźnie zadań i celów związków zawodowych pracowników umysłowych.

Podejmując się tego zadania, z góry proszę o pobłażliwą krytykę, wierząc sam, że nie wypowiadam się jeszcze zupełnie.

Tworzenie związków zawodowych pracowników umysłowych jest rzeczą nową — przynajmniej u nas w Polsce. Organizacje urzędnicze przedwojenne nigdy prawie nie miały cechy związku zawodowego. Były to tylko stowarzyszenia tej lub innej dykasterji pracowniczej i miały raczej charakter klubów lub stowarzyszeń o mniejszem lub większem podłożu partyjnem. Inteligencja zawodowa do ostatnich lat, śmiało powiedzieć można, nie tworzyła związków zawodowych w znaczeniu nowoczesnem.

Natomiast związki zawodowe pracowników umysłowych, które dziś powstają, są absolutnie wykwitem dotychczasowej polityki kapitalistycznej, albowiem czynem tym zrywa urzędnik z dotychczasową swą przeszłością i stając w szeregach związków zawodowych, staje zarazem w szeregach walczących. Moment ten podkreślam silnie, bo z chwilą tą rodzi się nowa myśl w życiu urzędnika prywatnego.

Jednak i dziś jeszcze nie wszyscy jesteśmy zorganizowani i dziś jeszcze nie mamy tej silnej centrali, od którejby wychodziły wskazówki i dyrektywy, jaką mamy

iść drogą, by osiągnąć cel, by dopiąć wyzwolenia świata pracy. A jeśli chodzi o bliższą i ściślejszą analizę tej kwestji, to z pewnym wstydem stwierdzić muszę, że nie wszyscy zorganizowani wiedzą, do czego służą i jakie są cele związków zawodowych.

Jedni wymagają od związku, by od czasu do czasu przeprowadził akcję cennikową, za co biorą na siebie obowiązek płacenia wkładek, a pozatem nic więcej. Inni pytają: co mi ten związek daje za tyle a tyle wkładek miesięcznych? Jeszcze inni, ci, którzyby idei związkowej najwięcej usług mogli oddać, wymagają od tej młodej latorośli, aby nastawiała swą koronę na najsilniejsze wichry, aby przerastała normalny ewolucyjny pęd rozwoju i brała na swe barki zagadnienia olbrzyma. Wkońcu wskazuję na najmniej sympatycznych t. j. tych, którzy znają związek tylko wtedy, gdy są w potrzebie, lub w konflikcie ze swą dyrekcją. Oto sylwety zorganizowanych i niby uświadomionych pracowników umysłowych.

Samo już choćby zestawienie sylwetek członkowskich daje odpowiedź, że w żadnym wypadku związku nie można identyfikować z jakąś partją polityczną, któraby rozwiązywała problemy natury społeczno-politycznej. *Związek zawodowy pracowniczy winien więc stać na stanowisku klasowem bezpartyjnem.*

Może ktoś powiedzieć, że to zwykły frazes, gdyż związek klasowy nie jest bezpartyjny, a bezpartyjny nie może być związkiem klasowym. Na argumenta tego typu odpowiadam: Walka klas jest istotnie walką między klasą posiadającą a klasą wyzyskiwanych. Właśnie *przez walkę klas dochodzimy do zaniku klas,* a temsamem zbliżamy się do ideału równości i najwyższej sprawiedliwości. Czy zresztą dzisiaj związki zawodowe pracownicze, stojące bezwzględnie na podłożu bezpartyjnem, czego najlepszym dowodem, że grupują w sobie ludzi o najrozmaitszych przekonaniach politycznych, nie przeprowadzają akcyj cennikowych, nie występują w obronie praw społecznych urzędników, uciekając się nawet do strajków i czy to wszystko nie jest najzwyklejszą walką klas? Dalej, czy dzisiaj nie dość wyraźnie występuje ta bezwzględna walka klas prowadzona właśnie przez sfery posiadające w stosunku czy to do robotników, czy urzędników?

Z tych też powodów nasze związki zawodowe urzędnicze muszą i winny stać na stanowisku klasowem, w przeciwnym bowiem razie, jak dotychczas, tak i nadal stanowić będziemy tak zwany ogon burżuazji i zamiast dla bardzo wielu względów łączyć się z klasą robotniczą, stanowić będziemy podporę systemu, opartego na wyzyskiwaniu szerokich rzesz przez grupę spekulującego bezwzględnego kapitału.

Nie możemy zamykać oczu na zło dzisiejsze, nie wolno nam z jakowej obawy nie przyznawać się do nowych idei społecznych, lecz wystąpić musimy otwarcie i zdecydowanie. To też głównym i zasadniczym celem związków zawodowych winno być wyraźne i zdecydowane określenie stanowiska mas urzędniczych. Należy wyraźnie powiedzieć, czy jesteśmy stanem pracowniczym, klasą wyzyskiwaną lub czy nadal stanowić chcemy »ogon burżuazji«.

Zatem wyraźne określenie i odważne przyznanie się do klasy pracującej a temsamem zajęcie stanowiska klasowego w zagadnieniach natury ekonomicznej, oto dyrektywa dla związków zawodowych urzędniczych.

Do celu tego należy dążyć przez uznanie własnych organizacyj i troskliwe interesowanie się istnieniem i działaniem tychże. Nie wystarcza przychodzić na to lub owo walne zebranie, uchwalać mniej lub więcej korzystne dla siebie wnioski, a całe brzemię trosk i pracy zwalać na członków Zarządu, byleby tylko jak najwcześniej i jak najlepiej przeprowadził nową akcję cennikową. Nie wystarcza zapytać, co mi związek daje w zamian za wkładki miesięczne, ale należy siebie zapytać, co wnoszę do tego związku, co sam daję temu związkowi?

Wkońcu nie wystarcza tonem nestorskim krytykować sterników związku i mieć do nich ustawiczne pretensje — lecz trzeba samemu wziąć się do pracy, a przynajmniej radzić, wskazać drogę do miejsca, którego czarowne podwoje po otwarciu wyzwolą walczących z ustawicznej udręki i zamienią dzisiejszą »*walkę o byt*« na »*zgodę dla bytu*«. Pamiętać należy, że nietylko ten oto prezes, sekretarz, czy skarbnik mają być luminarzami idei wyzwoleńczej, ale my wszyscy winniśmy tworzyć jeden zespół, zmierzający do osiągnięcia owych szczytnych haseł.

A zatem, drugim celem — to *wyrobienie poczucia organizacyjnego, to wcielenie w życie szczytnego hasła »jeden za wszystkich, wszyscy za jednego«.* Poczucie i wyrobienie organizacyjne ufundowane ma być na podłożu bezpartyjnem. Obojętnem powinny nam być przekonania polityczne innego członka, jego wyznanie, byleby tylko był pracownikiem.

Następnie przez wyrobienie organizacyjne zdążać będziemy do dalszego celu — *do wyrobienia społecznego.* Bo pamiętać należy, że istnienie, siła i żywotność związków zawodowych odzwierciedla siłę społeczeństwa. W związkach zawodowych właśnie wyrabia się obywatel i poczucie obowiązku, w związkach konkretyzuje się i kształtuje zdolność do życia społecznego i świadomość, która znajduje potem wyraz na szerszej arenie życia i ustala swój stosunek do problematów wagi państwowej, oraz zagadnień o perspektywach na przyszłość.

W końcu na jeszcze jedno winny związki nasze zwracać uwagę członków, mianowicie, że chcąc żądać za pracę swą należytej zapłaty, należy też wymagać od siebie samego pracy solidnej. *A więc rzetelny nasz stosunek do pracy powinien być utrzymany jako naczelna niemal dewiza urzędniczych związków zawodowych.*

Wysuwając te cztery główne dewizy dla związków zawodowych pracowniczych, zastanowić by się należało w dalszym ciągu nad budową organizacyjną takiego związku i jego taktyką, wreszcie określić ściśle stosunek tego związku do innych związków urzędniczych i robotniczych. Mam to bezwzględne przekonanie, że struktura organizacyjna Związku Zawodowego Praco-

wników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce jest taka, że wymienionym wyżej zadaniom podoła, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że poruszone przezemnie zagadnienia nie są zbyt łatwe i że dla uskutecznienia ich potrzeba dużo czasu i dużo pracy. Jeśli zaś odważyłem się na podobne ujęcie kwestji, to uczyniłem to tylko dlatego, że Związek nasz stoi przed Centralnym Zjazdem Delegatów i że ten najwyższy nasz areopag organizacyjny stworzy dyrektywy i wytyczy kierunek dalszej naszej pracy.

Krosno, w marcu 1925.

Kl.



Baczność Koledzy!

Wielki Wiec Urzędników Naftowych

w połączeniu ze Zjazdem Delegatów z całej Polski został ze względów technicznych odroczony i **odbędzie się nieodwołalnie w dniu 19. kwietnia br.**

Jawić się winni wszyscy bez wyjątku!

Ze Stowarz. Pol. Inż. Gór. i Hut. Koło w Drohobyczu.

Dnia 10. II. br. na Zebraniu Zarządu Koła wygłosił inż. Wójcicki referat p. t. »Stosunki opałowe w Zagłębiu borysławskiem«. Prelegent omówił sprawę nadmiaru gazów ziemnych i dające się już zauważyć tegoż skutki w postaci osłabienia akcji opałowo ekonomizacyjnej i zahamowania elektryfikacji. Jako rezultat swoich rozważeń przedstawił prelegent następujące wnioski:

1) Opracowanie planu racjonalnej gospodarki gazowej.

2) Udoskonalenie fabryk gazoliny i opracowanie fabrykacji sadzy z gazu.

3) Konsekwentne przeprowadzenie programu ekonomizacyjno-cieplnego.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, wynikiem której było uchwalenie wniosku, by na podstawie referatu inż. Wójcickiego zwrócić się do Urzędu Górniczego w Drohobyczu z memorjałem wskazującym na konieczność wszczęcia akcji sanacyjnej.

Następnie omówiono sprawę ogólnej organizacji polskich inżynierów, pracujących w przemyśle naftowym. Uchwalono dążyć do utworzenia takiej organizacji, przy równoczesnej likwidacji Koła i postanowiono zwrócić się do Borysławskiego Oddziału Twa Politechnicznego z prośbą o przyłączenie się do tej akcji.

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Z. U. N. w Borysławiu odbyło się, jak donieśliśmy, dnia 14. lutego br. przy znikomym komplecie, co dało słuszny powód wszystkim prawie mowcom do ostrych przemówień, piętnujących apatję nieobecnych kolegów. Rzeczywiście jest to niezwykle dziwny i przykry objaw obojętności większości członków Związku, którzy nie uważają za stosowne raz przynajmniej w roku zamanifestować swą obecnością zainteresowania dla spraw związkowych.

Sprawozdanie z działalności Wydziału za rok ubiegły złożone przez sekretarza Związku, objęło prace Wydziału na terenie Związku, oraz w łączności z Związkami technicznemi na terenie Zespołu. Do pierwszej grupy należą przedewszystkiem wysiłki Wydziału, idące w kierunku niesienia pomocy kolegom zredukowanym. Pod tym względem należy wymienić pomoc rządową, wywalczoną przez Związki Zawodowe, przedewszystkiem przez Zrzeszenie Związków w Warszawie, oraz fundusz zebrany przez Z. U. N., wynoszący około zł. 1.700, a uzyskany z urządzonej zabawy tanecznej. Do tej samej grupy należą prace Wydziału w dziale kulturalno-oświatowym, polegające na subwencjonowaniu własnej bibljoteki, urządzaniu odczytów popularnych, kursów obcych języków oraz wycieczek. Wreszcie należy wymienić zainicjowaną przez Wydział budowę własnego domu.

Do drugiej grupy należą prace Wydziału w Zespole, który w ostatnim roku przeprowadził cały szereg akcyj cennikowych, jakie w rezultacie przyniosły poprawę bytu kolegów w całym szeregu firm. Ponadto należy wymienić wysiłki Wydziału na terenie Zespołu, idące w kierunku zcentralizowania urzędników naftowych w Polsce, starania uwieńczone pomyślnym rezultatem przez tworzący się obecnie ogólny związek pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Polsce, z siedzibą w Borysławiu.

Sprawozdanie z działalności bibljoteki złożył kol. Karp. Bibljoteka posiada obecnie 178 abonentów członków, oraz 109 abonentów nie-członków. W r. 1924 zakupiono 419 książek, ogólna zaś ilość książek wynosi obecnie 1.492. Fundusze czerpała bibljoteka z wkładek abonentów nie-członków, następnie z urządzonych przez Wydział Z. U. N. wycieczek, odczytów, kursów, zabaw i »Dnia książki«.

Kol. Mochnacki zdaje sprawę z działalności Komitetu Budowy Domu urzędniczego. Komitet rozpoczął swą działalność od rozdania między kolegów celem rozsprzedania 1525 szt. cegiełek po 5 zł. na kwotę zł. 7.625 z czego zozliczenie ma nastąpić w ciągu miesiąca marca br. Ponadto rozporządza Komitet już pewną kwotą uzyskaną na ten cel w poprzednich latach, a złożoną na otworzone w tym celu osobne konto w P. K. O., gdzie wpływać będą wszystkie pieniądze na rzez budowy domu.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się następująco:

PRZYCHÓD.

Saldo z dniem 1. stycznia 1924	10·41
Wkładki za rok 1924	9.039·23
Dochody z odczytów, wieczorków, wycieczek i t. p.	2.283·26
Dłużnicy	575·—
Różne	29·—
Podjęto z P. K. O.	108·94
Podjęto z Banku	3.334·47
Razem	15.380·31
Rok 1925. 1. styczeń. Saldo kasowe	1.110·03

ROZCHÓD.

Wkładki do Zespołu incl. paźdz.	3.316·53
Na cele bibljoteki	1.693·80
»Świt« i »Dwutygodnik«	1.671·58
Opłata lokalu, obsługi, światła i t. p. do 31. stycznia 1925	370·68
Płaca urzędnika, Kasa chorych, fundusz pensyjny	1.748·52
Zaliczki	633·50
Złożono w Banku	4.413·91
Komitet budowy domu	70·—
Różne	351·76
Saldo	1.110·03
Razem	15.380·31

Po przyjęciu powyższego sprawozdania do wiadomości udzieliło Walne Zgromadzenie na wniosek Komisji Rewizyjnej jednomyślnie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi.

W sprawie wyboru nowego Wydziału przyjęto po dłuższej dyskusji jednomyślnie wniosek kol. Douglasa:

»Wobec spodziewanej bliskiej reorganizacji, Walne Zgromadzenie poleca dotychczasowemu Wydziałowi pełnienie swoich fudkcyj nadal, z tem, że uzupełnienie Wydziału nastąpi w myśl statutu«.

Po wysłuchaniu referatu w sprawie tworzącego się Centralnego Związku pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Polsce, przyjęto wniosek kol. Douglasa, opiewający:

»Walne Zgromadzenie uchwala przystąpienie do Ogólnego Związku Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Polsce i upoważnia Wydział Z. U. N. do wysłania delegatów na konstytuujące zebranie«.

Dluższą dyskusję wywołały sprawy bibljoteczne a w rezultacie przyjęto następujący wniosek kol. Lepszego:

»Walne Zgromadzenie poleca Komisji Bibljotecznej skontrolować, czy pożyczający uie zalegają z wkładkami i od takich, którzy poza określoną statutem ilością miesięcy zalegają z wkładkami, ściągnąć należytości te z kaucyj«.

Na tem Walne Zgromadzenie zamknięto.

Wypłata pożyczek dla bezrobotnych członków Z. U. N.

W myśl uchwały Wydziału Z. U. N. z 19. marca br. wypłacono dotychczas z kwoty **zł 1.776.—** przeznaczonej na powyższy cel, następujące pożyczki:

4 osobom	à zł 50—	zł 200
1 ,,	,, 75—	,, 75
7 ,,	,, 100—	,, 700
3 ,,	,, 150—	,, 450
		zł 1425

Zwrot pożyczek ma nastąpić w 3 miesiące po uzyskaniu posady, w 6 ratach miesięcznych.

Za Wydział:

Rossowski m. p. *Douglas m. p.*

Strajk w Libuszy.

Urzędnicy rafinerji firmy Br. Nobel w Libuszy, zakupionej w 1920 roku, byli wynagradzani znacznie niżej, niż w sąsiednich rafinerjach innych firm.

Po kilku ustnych przedstawieniach całej sprawy urzędnicy rafinerji wnieśli dn. 15. września 1924 r. memorjał do swej Dyrekcji z ogólnikową prośbą zrewidowania i podwyższenia poborów, zaznaczając jednocześnie, że odpowiedni pracownicy innych rafineryj mają pobory o 30 do 80⁰/₀ wyższe. Nie otrzymawszy na ten memorjał żadnej odpowiedzi, jak i na kilka w poprzednich latach wniesionych memorjałów, na które Dyrekcja firmy nie reagowała wcale, zrozpaczeni złożyli dnia 23. listopada 1924 r. drugi memorjał, bez motywacji, żądając podwyżki poborów dla pobierających poniżej 200 zł miesięcznie 40%, od 200—300 zł 35%, od 300—400 zł 30% i dla pobierających ponad 400 zł 25%

z zastosowaniem tej podwyżki od 1. października, przywrócenia wskaźnika drożyźnianego, oraz prosząc o terminową odpowiedź Dyrekcji do dnia 1. grudnia.

Dnia 1. grudnia Dyrekcja oznajmiła urzędnikom, że na święta zamiast jednomiesięcznej, otrzymają półtorę pensji tytułem wyrównania wskaźnika drożyźnianego, od 1. stycznia zaś otrzymają indywidualne podwyżki. Ponieważ wysokość owych ewentualnych podwyżek nie była wyraźną, zniechęceni czekaniem urzędnicy nie przyjęli tego do wiadomości i dnia 2. grudnia zastrajkowali.

Strajk był całkowicie solidarny. Dyrektor fabryki p. Letchford, przyzwawszy do pomocy czterech cudzoziemców (1 anglik, 1 czech i 2 szwedów), usiłował utrzymać rafinerję w ruchu i rzeczywiście rafinerja nie stanęła, chociaż szła bez kontroli i dozoru przez cały miesiąc. Firma sprowadziła z Warszawy, z centrali paru urzędników biurowych i przez nich wysłała do strajkujących listy z wezwaniem do powrotu do pracy z dniem 6. grudnia i z nadmienieniem, że kto się w dniu tym do pracy nie stawi, będzie uważany za takiego, który umowę służbową z własnej woli rozwiązał.

Dnia 6. grudnia Dyrekcja firmy oznajmiła zwołanym pracownikom, że od dnia 1. stycznia otrzymają i zarabiający do 200 złotych 18%, a wyżej płatni — 15% podwyżki, z indywidualnemi odchyleniami w górę.

Na to urzędnicy odpowiedzieli opuszczeniem ze swych początkowych żądań — 5%, pozostawiając żądanie podwyżek od 20 do 35%. P. Letchford podał ich propozycję telegraficznie do Warszawy, skąd przyjechał nazajutrz delegat Dyrekcji, który zerwał pertraktacje i zapoczątkował »silną rękę« w stosunku do strajkujących, chcąc strajk złamać za wszelką cenę.

Wszystkim urzędnikom wytoczono procesy o mieszkania, sprowadzono kilku urzędników z Warszawy i Borysławia, oraz zaczęto przyjmować każdego, kto się nawinął, przyczem firmie udało się, jakkolwiek ze znacznemi stratami, utrzymać rafinerję w ruchu.

Stan taki trwał do końca grudnia. Na 1. stycznia dyrektor Letchford listownie wezwał do siebie strajkujących i zaproponował im powrót do pracy na starych warunkach z uwzględnieniem zapowiedzianych podwyżek i 6 z nich propozycję przyjęło, przyczem 2 z nich obarczonym większemi rodzinami i starszym wiekiem, strajkujący koledzy sami doradzili powrót do pracy. Jednocześnie firma przyjęła 5 osób »zredukowanych« w sąsiednim Glinniku Marjampolskim z dniem 31. grudnia, oraz zawarła umowę z inżynierem Tyszowieckim, dotychczasowym dyrektorem rafinerji w Peczeniżynie (chwilowo nieczynnej) i miała prawie wystarczającą obsadę urzędników.

W drugiej połowie stycznia do centrali Związku w Borysławiu zwrócił się oddział w Krośnie o pomoc dla strajkujących w Libuszy. Zwołano w Borysławiu wiec, delegat z Krosna zreferował sprawę strajku, wiec uchwalił podatku 3%, za dalsze miesiące 2% w celu podtrzymania strajkujących, poczem centrala Związku wysłała delegata do Libuszy dla obznajomienia się dokładnego z sytuacją. Sprawozdanie delegata wypadło niepomyślnie. Dyrekcja rafinerji nie chciała przyjąć strajkujących z powrotem, tłómacząc się tem, że ma pełną obsadę urzędników i ofiarowała strajkującym odprawę za opróżnienia pomieszkań. Urzędnicy mieli do firmy pretensje za godziny nadliczbowe i za niedopłacone wskaźniki drożyźniane przez więcej ubiegłych miesięcy.

Zespół Związków w Borysławiu, jako komitet centralny zrzeszonych urzędników naftowych wysłał do Warszawy dwóch delegatów w osobach kol. Douglasa, przewodniczącego Związku Urzędników Naftowych i kol. Słotwińskiego, prezesa Związku Techników z poleceniem przeprowadzenia pertraktacyj z Dyrekcją firmy i zlikwidowania strajku.

Delegaci wyjechali do Warszawy i przedewszystkiem zwrócili się do posłów Diamanda i Dunina, oraz za pośrednictwem jednego z nich do p. Dra Bartoszewicza, naczelnika Wydziału Naft. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Wszyscy trzej panowie okazali delegatom dużo przychylności i telefonicznie starali się usposobić firmę do ustępliwości podczas pertraktacyj. Pertraktacje z firmą trwały 3 dni i szły bardzo opornie, a to z powodu fałszywego przedstawienia rzeczy przez Gen. Dyrekcję.

Celem zbadania faktycznego stanu rzeczy udali się delegaci z Warszawy do Libuszy, gdzie po sprawdzeniu godzin nadliczbowych i odrzuceniu pretensyj przedawnionych (ponad 3 lata) i wątpliwych, stwierdzili, że ogólna suma pretensyj urzędników z tytułu przeprowadzonych godzin nadliczbowych, wyniosła około 65.000 zł Niechcą jednak przeciągać sprawy, delegaci wspólnie z dyrektorem rafinerji p. Lechtfordem ułożyli klucz, według którego odprawa miała być poszczególnym urzędnikom wypłacona, przyczem uwzględniony został stan zamożności każdego urzędnika, jego stosunki rodzinne, czas pracy i td. Z wyjątkami odprawa wynosiła 4 5/6 miesięcznych pensyj dla kawalerów i od 5 5/6 do 8 5/6 pensyj dla żonatych, przyczem urzędnicy zobowiązywali się opróżnić zajmowane mieszkanie — kawalerowie do 10 marca, żonaci bezdzietni do 1. kwietnia, żonaci z większemi rodzinami do 1. maja br. Cała suma odprawy wynieść miała około 36.000 zł.

To było postanowione jako minimum i p. Lechtford miał depeszować do Warszawy o zgodę. Dyrekcja warszawska jednak nie zgodziła się i obstawała przy 30 tysiącach. Przed Zarządem Zespołu stanęła tedy kwestja, czy zgodzić się na proponowaną odprawę, krzywdzącą urzędników, lub odrzucić ją i prowadzić proces o godziny nadliczbowe. Ponieważ firma miała już wyrok sądu I. instancji, skazujący urzędników na opróżnienie mieszkań i zachodziła uzasadniona obawa, że instancja druga wyrok ten potwierdzi, a więc, że i pretensje do firmy odrzucić może, trzeba się było przygotować do prowadzenia procesu przez trzy instancje, co mogło trwać także rok, a co zresztą firma zapowiedziała, Zarząd Zespołu postanowił tedy przyjąć ofiarowane przez firmę 30 tysięcy i dodatkową jedną pensję miesięczną wypłacić kolegom w Libuszy z funduszów Związku z tem zastrzeżeniem,

że pieniądze te będą wypłacone tym kolegom, którzy w ciągu marca i kwietnia posady nie dostaną i że te zapomogi, jak również poprzednio wypłacone zasiłki podczas strajku, są zwrotne.

Dnia 6-go marca strajkujący urzędnicy w Libuszy podpisali w sądzie odpowiednie deklaracje, że się pretensji do firmy zrzekają i zobowiązują w terminie mieszkania opróżnić, poczem firma zaczęła odprawę wypłacać: kawalerom po opróżnieniu mieszkania, a żonatym połowę z tem, że potem druga połowa będzie wypłacona po opróżnieniu mieszkania.

W ten sposób strajk w Libuszy został zakończony.

* * *

Wobec zaciągniętych względem kolegom z Libuszy zobowiązań, wypłacenia jeszcze jednej pensji, wzywamy kolegów, którzy nie wpłacili jeszcze uchwalonych 2% za marzec, o przysłanie zaległych wkładek, najdalej do dnia 10. kwietnia do kasy Zespołu Związku w Borysławiu.

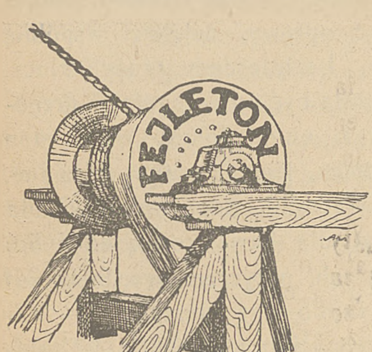
* * *

W numerze 15. »Dwutygodnika Naftowego« z 1. marca br. w notatce pod powyższym tytułem użyto wyrażenia »buta satrapów, wychowanych na carskich stosunkach rosyjskich, zostanie złamana.«

Ponieważ bezpośrednio przedtem wymieniono nazwisko dyrektora rafinerji p. Letchforda, uważamy za naszą powinność stwierdzić z całą satysfakcją, że słowa użyte nie odnoszą się do niego, ponieważ p. Letchford wykazał tak w czasie strajku, jak podczas jego likwidacji, pełną bezstronność prawdziwego gentlemana.

Zabezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Do Sejmu wniesiono 10. b. m. projekt ustawy, zmieniającej niektóre przepisy ustawy z 18. lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Projekt ten, przyjęty na posiedzeniu rady ministrów 25. lutego r. b., rozciąga postanowienia o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia na pracowników umysłowych. W myśl projektu podlegają obowiązkowi zabezpieczenia pracownicy umysłowi, zarabiający do 700 złotych miesięcznie, przyczem pracownicy, zarabiający ponad 400 złotych — mogą na żądanie być zwolnieni od obowiązku zabezpieczenia. Norma składki wynosi dwa i pół proc. od zarobków, przyczem pracodawcy płacą dwie piąte, pracownicy trzy piąte. Wyższa norma, w porównaniu z normą robotników, tłumaczy się tem, że zasiłki pracowników umysłowych będą wypłacane tylko z wkładek pracowników i pracodawców bez udziału skarbu państwa. Projekt ten ma charakter tymczasowy, aż do czasu uchwalenia i wejścia w życie opracowywanej ustawy ogólnej o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek starości, niezdolności do pracy, choroby i braku pracy.



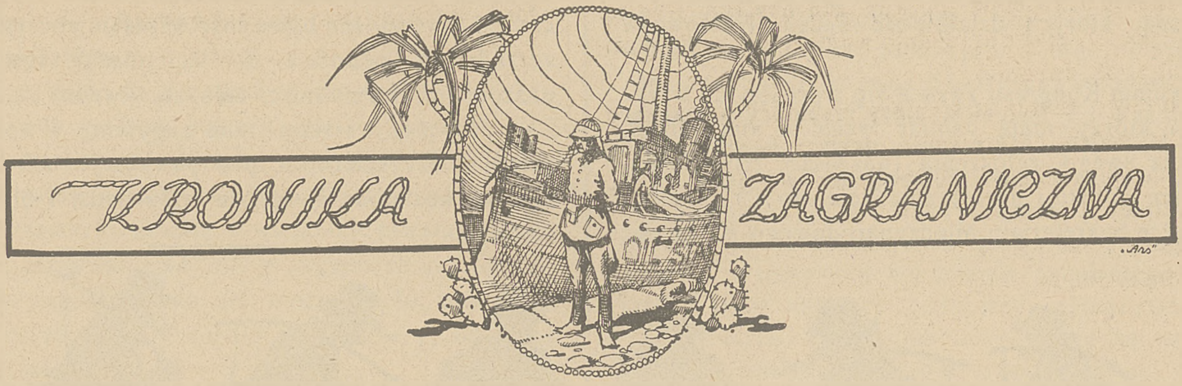
Obrazki z borysławskich firm naftowych.

Wstęp.

W listopadowym zeszycie Ullsteinowskiego »magazynu« p. t. »Uhu« znajdujemy »Bilder aus dem Geschäftsleben« Piotra Pantera, które mimo, że przeznaczone w pierwszej linji dla Niemiec, posiadają bardzo wiele aktualności także i dla nas. Po spolszczeniu więc i przystosowaniu do borysławskich stosunków drukujemy je, wychodząc z tego założenia, że nie należy ostrza satyry kierować wyłącznie w stronę pracodawców. Tembardziej, że jak się poufnie dowiadujemy, niektórzy z interesowanych oczekują z pewną tremą na następną sylwetkę dyrektorską, rozmyślając smętnie, na którego też z Napoleonorbercików przyjdzie teraz kolej... Dla odmiany więc dajemy tym razem sylwetki całego personalu firmowego, a przegląd ten otwiera bezsprzecznie najpoważniejsza w przedsiębiorstwie osobistość.

Portjer.

Portjerem jest zazwyczaj starszy mężczyzna, o twarzy ozdobionej bokobrodami, który poprzednio był stangretem, albo służącym w wielkopańskim jakimś dworze. Portjer, zwany niekiedy skromniej woźnym, zna na wylot wszystkich pracowników firmy i pozdrawia ich ściśle według rangi i znaczenia: na przywitanie naczelnego dyrektora wybiega aż do drzwi wchodowych, kłania się uniżenie i mówi »całuję rączki«, przyczem przybiera minę, stwierdzającą wyraźnie, że »firma—to my dwaj«; wicedyrektorów pozdrawia bardzo grzecznie, z pewnego rodzaju uznaniem, prokurzystów i starszych urzędników wita grzecznie, zwyczajnych pracowników krótko i z godnością, najmłodszych urzędników i praktykantów ignoruje z całą dokładnością. Stenotypistki, maszynistki i telefonistki pozdrawia zależnie od stopnia ich urody, w każdym razie z pewnem pobłażaniem i ojcowską wyrozumiałością. Interesentów i gości, których pierwszy wita z ramienia firmy w hall'u, przyjmuje łaskawie, lub z odcieniem wyniosłości (zależnie od widoków na napiwek) i ukrywając z trudem lekceważenie, załatwia ich krótko i rzeczowo. Zasadniczem zajęciem portjera jest podawanie okrycia dyrektorom, przyjmowanie napiwków, komenderowanie podwładną służbą i wyczekiwanie na noworoczne. Pozatem jest portjer głęboko przeświadczony o ważności swego stanowiska i wierzy niezachwianie, że dzień jego odejścia stałby się równocześnie dniem ruiny przedsiębiorstwa.



Międzynarodowy Kongres Techników Wiertniczych w Bukareszcie.

W dniach od 24. maja do 3. czerwca 1925 odbędzie się w Bukareszcie Międzynarodowy Kongres Techników Wiertniczych, którego oficjalna nazwa i adres opiewa:

Congresul International de Sondage, wzgl.
Congrés International des forages,
Bucuresti, Bulevardul Pache 17,

z następującym programem:

Niedziela 24. V. 1925 uroczyste otwarcie Kongresu o godz. 10. przedpołudniem, po południu odczyty i konferencje.

Poniedziałek 25. V. do środy 27. V. odczyty i konferencje.

Czwartek 28. V. przedpołudniem, złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza, po południu zwiedzanie Instytutu Geologicznego w Bukareszcie.

Piątek 29. V. i sobota 30. V. Wycieczka do pól naftowych: Campina-Baicoi i Moreni.

Niedziela 31. V. wyjazd do Petrosani.

Poniedziałek 1. VI. i wtorek 2. VI. zwiedzanie okręgu węglowego Petrosani, Lupeni i Vulcan.

Środa 3. VI. powrót do Bukaresztu, zamknięcie Kongresu.

Prace Kongresu zostaną podzielone na 2 sekcje, a mianowicie: I. Sekcja geologiczna, II. Sekcja wiertnicza.

Referaty zgłosili dotychczas następujący uczestnicy: prof. G. Murgoci, prof. Dr. G. Macovei, Dr. Ambron, Göttingen, Inż. Strzetelski, Lwów, Dr. J. Danaila, Dr. Inż. V. Iscu, Inż. J. Lupascu, Inż. T. Metianu, Dr. Popescu-Voitesti i Dr. Inż. Wirt, Düsseldorf.

Z początkiem Kongresu otrzymają uczestnicy specjalne broszury, w których będą podane wszelkie szczegóły. Już dziś jednak zawiadamia się, że prace Kongre-

Stenotypistka.

Panna pisząca na maszynie jest czasem ładna, zawsze się śpieszy, niekiedy wychodzi za mąż. Do biura wpada troszeczkę zadyszana, uśmiecha się do portjera, szybko poprawia włosy i już siedzi przy swej mitraljezie. Następnie omawia wyczerpująco z koleżanką ostatnie nowiny, zachwyca się głośno jej nową bluzką (konstatując w duchu z zadowoleniem, że bluzka zupełnie źle skrojona), poczem z najlepszą przyjaciółką udaje się do garderoby i pod pieczęcią największej tajemnicy zwierza się jej, że Karol wreszcie napisał. Gdyby był jednak nie napisał, byłaby z nim stanowczo zerwała. Tak zaś nie zerwie, ale nie wiele do tego brakowało. Poczem wracają z bardzo ważną miną, a przyjaciółka śpieszy do innych koleżanek, aby się podzielić z niemi najświeższą nowiną, oczywiście znowu z zastrzeżeniem najściślejszej dyskrecji.

Stenotypistka posiada notatkę, do której zbiera stenogramy i ma zdecydowanych przyjaciół i wrogów między dyktującymi mężczyznami: jeden jest elegancki, drugi niesympatyczny, trzeciego wogóle nie może znieść bez bliższego uzasadnienia, za czwartego, dla którego najwięcej pisze, wyszłaby chętnie za mąż. Stenografuje szybko, o nic się nigdy nie pyta i pastwi się później nad maszyną w okropny sposób. Obce wyrazy przejmują ją zgrozą, podobnie jak i prokurzystę, który po napisaniu musi je odczytywać.

Urzędnicy.

Urzędnik, który chce czemś zostać (w gwarze biurowej nazywa się »streberem«) odznacza się niezwykłą gorliwością i zawsze oczekuje awansu na... (wypełnić według uznania). Do biura przychodzi z reguły o kwadrans wcześniej i pozostaje w niem po wyjściu wszystkich, rozwijając pod koniec urzędowania ożywioną i godną uznania działalność. »Streber« ma stale konszachty z prokurzystami i szefami biur, młodszych kolegów traktuje łaskawie, z pewnym odcieniem wyższości. Nie krytykuje nigdy poleceń swoich przełożonych i znajduje zawsze jakieś wytłumaczenie dla najgłupszych nawet zarządzeń.

Urzędnik, który chce czemś zostać, pracuje wzorowo, z zaciśniętemi ustami, a codzienną podnietą w jego wysiłkach jest widok pewnej ubikacji, przeznaczonej wyłącznie dla dyrektorów i prokurzystów, na którą, idąc kurytarzem, rzuca pokryjomu tęskne spojrzenia.

Urzędnik dokładny przychodzi do biura jeden z pierwszych, jako jeden z ostatnich je opuszcza. Pracuje powoli i pedantycznie, nigdy się nie śpieszy i zasadniczo się nie myli. Z każdego listu i zapisku sporządza niewiarygodną ilość kopij, nosi ceratowe ochraniacze, by nie zniszczyć rękawów i stara się nie zaciągać zaliczek. Prowadzi stale wojnę z kolegami mniej dokładnymi i gdy zauważy brak przecinka w rachunku lub liście, prorokuje rychły, a niezawodny upadek przedsiębiorstwa. Osobiste dochody i wydatki notuje skrupu-

su zostaną podzielone na 2 wielkie grupy: techniczną i geologiczną, których działalność będzie traktowana oddzielnie.

Prezydjum Kongresu zwraca się z prośbą do wszystkich tych, którzy mają zamiar wziąć w nim udział, o nadesłanie swego zgłoszenia (nazwisko, tytuł, firma, stałe miejsce pobytu i adres) najpóźniej do 15 kwietnia 1925 na ręce Sekretarjatu Międzynarodowego Kongresu Techników Wiertniczych, B u k a r e s z t, Bulevardul Pache 17, aby można było dość wcześnie poczynić wszelkie zarządzenia odnośnie do legitymacyj kongresowych, paszportów, formalności celnych, kwater i t. p.

Również wszelkie inne zapytania w sprawie kongresu należy skierować pod powyższym adresem, skąd zostaną udzielone wszystkie odpowiedzi i bliższe informacje.



Marjan Rosenberg.

Trusty naftowe a międzynarodowa polityka handlowa.

(Ciąg dalszy).

Jak zaznaczyliśmy, głównym środkiem prowadzącym do zapewnienia Standardowi stanowiska monopolistycznego było *opanowanie środków transportowych, a więc kolei i rurociągów*. Sposób, w jaki to osiąga Standard, jest tak oryginalnym i przynoszącym takie korzyści komercjalne Standardowi, że sprawie tej należy na tem miejscu poświęcić słów kilka.

Opanowanie przez trust środków transportowych, a w pierwszym rzędzie kolei, wyprzedziło formalne ukonstytuowanie się trustu w r. 1882. Przeciwnie zawiązanie kartelu z kolejami w r. 1872, a więc na dziewięć lat

latnie w specjalnej książce kasowej i po długoletniej wiernej i uczciwej służbie zostaje mianowany prokurzystą. Z tą chwilą uważa cel życia za osiągnięty, odkłada ceratowe ochraniacze i żeni się, o ile dotychczas tego nie uczynił.

Urzędnik lekkomyślny pracuje bardzo szybko, bardzo niedokładnie i bardzo nieporządnie. Palce ma najczęściej poplamione atramentem lub kolorowym ołówkiem i nie można go nigdy zastać przy pracy. Podróżuje bez przerwy po całem biurze, którego wszystkie tajemnice zna doskonale, załatwia codziennie tysiące interesów, zbiera marki i regularnie co pewien czas przypuszcza do dyrektora atak (najczęściej nieudały) o zaliczkę.

Asystent.

Czem był kadett-aspirant w wojsku austrjackiem, a podchorąży w wojsku polskiem, tem jest asystent kopalniany. Wszystko, co zrobi, jest źle, wszyscy nim komenderują, każdy ma do niego jakieś niczem nieusprawiedliwione pretensje. Jest licho płacony, kierownik się nim wysługuje, dyrektor przenosi go z jednej kopalni na drugą. Asystent jest w Borysławiu jedynym człowiekiem, który nigdy nie śpi: 12 godzin służby, 6 godzin w szkole, 6 godzin w kawiarni Wilfa. W chwilach wyjątkowego rozgoryczenia pisuje asystent opozycyjne artykuły »W świetle prawdy«, czem daje wprawdzie upust swojej złości, ale równocześnie ściąga na siebie takie gromy oburzenia, że na dłuższy czas ma dosyć i światła i prawdy.

Kierownik.

Najważniejszą w Borysławiu osobistością jest kierownik, który normalnie jest t. zw. urzędnikiem technicznym, w wyjątkowych zaś wypadkach kolegą dyrektora, albo członkiem dyrekcji. Poznać go można po poplamionem ropą ubraniu, a znaleźć najłatwiej w Związku Techników, gdzie przesiaduje 26 godzin na dobę. Są 3 kategorje kierowników: chodzący pieszo, jeżdżący jednym koniem, oraz dwoma końmi. Specjalną cechą charakterystyczną kierownika jest t. zw. odpowiedzialność, polegająca na odpowiadaniu za wszystko złe, które się na kopalni wydarzy (za wypadki pomyślne ponosi odpowiedzialność dyrektor...). Kierownik, który ma ukończoną technikę, czasem także bez niej, nazywa się

Inżynier.

Inżynier stoi na pograniczu między kierownikiem a dyrektorem. Inżynier jest zawsze młody i zawsze jeździ końmi i stanowi cel marzeń wszystkich panien na wydaniu. Inżyniera poznać najłatwiej po t. zw. suwaku logarytmicznym, który jednak noszą także i nie-inżynierowie. Każdy prawie inżynier albo już coś wynalazł (najczęściej palnik, albo najnowszy system tłoka), albo jest na najlepszej drodze do jakiegoś wynalazku.

Dyrektor.

Dyrektor jest przeważnie człowiekiem żonatym w wieku około 50 lat (w ostatnich jednak czasach pojawia się coraz częściej typ dyrektora o wiele młodszego), który z reguły nosi mocno zniszczony kapelusz.

przedtem, umożliwiło powolne organizowanie się trustu i jego wzrost do pierwszej potęgi w amerykańskim przemyśle naftowym.

Układ z kolejami przyszedł w ten sposób do skutku, że 13 osób, pośród których mieli się rekrutować przyszli trusteesowie i naczelni urzędnicy Standardu, założyło specjalne towarzystwo jako »South Improvement Co.,« które zawarło umowę z wielkiemi towarzystwami kolejowemi, mającemi swe linje w zagłębiach naftowych, bez których współdziałania nie można było przewieść ani jednej beczki ropy z kopalni do rafineryj lub portów nadmorskich.

South Improvement Co. powstaje na podstawie specjalnego aktu ustawodawczego parlamentu pensylwańskiego o jak najdalej idących przywilejach transportowych, z prawem wywłaszczania obcej własności celem zakładania swych zakładów, z prawem nabywania innych towarzystw i przedsiębrania jak najdalej idących agend handlowych i transportowych w obrębie Stanów Zjednoczonych.

Kapitał akcyjny nowego towarzystwa wynosił 200.000 dol., z czego 70% należało do sześciu osób, które z J. Rockefellerem na czele były pierwszymi trusteestami Standardu.

South Improvement Co zawiera z towarzystwami kolejowemi kontrakt, treścią którego wszystkie koleje, prowadzące przez zagłębia naftowe poddają się do zupełnej dyspozycji grupy standardowej w jej walce z firmami konkurencyjnemi. Koleje obowiązują się do płacenia grupie standardowej wielkich rabatów nie tylko od przesyłek standardowych, lecz nadto od wszelkich innych transportów naftowych, a więc od transportów konkurencji. Wedle wskazówek grupy standardowej obowiązują się towarzystwa kolejowe do każdorazowych zmian stawek przewozowych, na najbliższy zaś czas obowiązują się do podwyższenia frachtów naftowych o sto procent. Przy odbiorze każdej przesyłki naftowej obowiązują się towarzystwa kolejowe domagać się od nadawcy wypełnienia dokumentu nadawczego, zawierającego adres nadawcy i odbiorcy, jakoteż rodzaj i wartość przesyłki. Codziennie obowiązane są towarzystwa kolejowe powyższe szczegóły raportować do biura centralnego grupy standardowej.

W powyższy sposób uzyskiwała grupa standardowa wgląd we wszystkie tajniki handlowe towarzystw konkurencyjnych, a przez dowolne podnoszenie opłat taryfowych zmuszała konkurencyjne firmy bądź to do bezwzględnego poddania się i wejścia do trustu, bądź też prędzej czy później sprowadzała ich ruinę ekonomiczną. Towarzystwom kolejowym za wszelkie transporty kolejowe gwarantuje odtąd South Improvement Co. pewne z góry oznaczone kwoty, wszelka nadwyżka z opłat przewozowych w postaci rabatów powraca do kasy trustu. W ten sposób trust, rujnując wysokiem, opłatami przewozowemi towarzystwa konkurencyjne, wzbogacał się równocześnie, inkasując dla siebie wszystkie z podwyżek frachtowych zwiększone rabaty.

Towarzystwa kolejowe w myśl układu z S. I. C. podwyższyły wszystkie opłaty taryfowe najpierw o 50%,

---

Pierwszą czynnością dyrektora po przybyciu do przedsiębiorstwa jest przeprowadzenie gruntownej redukcji personalu i zwiększenie go następnie po paru miesiącach przez przyjęcie wszystkich krewnych i znajomych, swoich, swojej żony i swoich przyjaciół. Dyrektor rozpoczyna urzędowanie z półgodzinnem opóźnieniem, albo o godzinę wcześniej, zapytuje, co nowego i nie czekając na odpowiedź, zabiera się do poczty. Dyrektor jest zawsze bardzo dowcipny, czasem nawet mądry. Dyrektor wszystko wie, widzi i słyszy, natomiast w wypadkach prośby o podwyżkę, urlop lub zaliczkę, staje się głuchy jak pień i sprowadza zręcznie rozmowę na inny temat (najczęściej mówi wówczas o bliskiej redukcji). Dyrektor myśli o całkiem innych rzeczach, niż to przypuszczają urzędnicy i w ogólności myśli o nich o wiele mniej, aniżeli to oni sobie wyobrażają. W każdym razie ma o swoim personalu wyrobiony sąd, najczęściej trafny, przekonania mylnego nie jest mu w stanie nikt wyperswadować. Dyrektor ciągle telefonuje, odbywa ustawiczne konferencje, nigdy nie ma czasu i nigdy nie uważa na to, co się z nim omawia. Dyrektor zapomina najczęściej wszystko, co mu się powiedziało, za co odpowiedzialność zrzuca na swego zastępcę, lub sekretarza. Od czasu do czasu przeprowadza dyrektor gruntowną reorganizację przedsiębiorstwa, która jednak nikomu nic nie szkodzi, ponieważ i tak wszystko pozostaje po staremu. Na otwierające się w jego pokoju drzwi spogląda dyrektor z rezygnacją, ponieważ wie, że nie spotka go nic przyjemnego. Dyrektor jest uważany kolejno za wampira, dobroczyńcę, warjata, ojca, tyrana i półboga, co wszystko jest niesłuszne: on jest tylko dyrektorem. Nie zdając sobie nawet z tego sprawy, nadaje dyrektor w myśl zasady: »jaki pan, taki kram« ton całemu przedsiębiorstwu. Dyrektor tęskni zawsze za odpoczynkiem i często odgraża się, że rzuci całą firmę, bo ma już tego wszystkiego dość. Są to jednak czcze pogróżki, ponieważ pozostaje na posterunku tak długo, dopóki wyższa instancja nie zrezygnuje z jego współpracy — a wówczas przychodzi nowy dyrektor. Wtedy dawny dyrektor przechodzi do rzędu wyższych istot, łączących w sobie wszystkie dobre właściwości świata, a pozostali pracownicy rozpoczynają i kończą każdą rozmowę westchnieniem: »za starego dyrektora było całkiem inaczej«...

Nowy dyrektor....... (da capo).

Zakończenie.

Kochany Czytelniku! Nie wszystko się zgadza i nawet nie może się zgodzić. Nie przybieraj jednak zaraz sceptycznej miny i niekręć nieufnie głową. Z reguły bowiem wszędzie jest taksamo, a jeśli w Twojej firmie jest trochę inaczej, to jest to tylko przypadek. Autor jednak będzie sowicie wynagrodzony, gdy przyznasz, że obserwacje powyższe są na ogół dość trafne, a tłumacz będzie się uważał za szczęśliwego, gdy obrazkami temi nie będziesz się czuł dotknięty. Zapewniamy Cię bowiem uroczyście, że pisząc je, nie mieliśmy absolutnie Ciebie na myśli. . .

Spolszczył Obserwator.

a następnie o drugie tyle. Równało się to wprost ruinie nieskartelowanych firm naftowych. W następstwie powstaje silny odruch wśród przemysłowców naftowych, zwołuje się masowe zebrania, na których uchwala się bojkot grupy standardowej i skartelowanych kolei, chwilowe zastanowienie eksploatacji kopalń, aż nie wybuduje się własnej kolei, którąby łączyła zagłębia naftowe z drogą wodną.

Producenci odnoszą się równocześnie do rządu, który pod naciskiem opinji publicznej unieważnia kontrakt, zawarty przez S. I. C. z kolejami i odwołuje przywileje przyznane S. I. C.

Powyższe środki represyjne nie odnoszą skutku, gdyż układ S. I. C. z towarzystwami kolejowemi, mimo jego unieważnienia faktycznie pozostaje w mocy. Bojkot zaś przemysłowców naftowych przełamuje trust w sposób iście amerykański. Trust przekupuje jednego z bojkotujących przemysłowców naftowych i tenże w największej tajemnicy za niestosunkową odpłatą sprzedaje trustowi znaczniejszą ilość nafty w przeświadczeniu, że osłonięta grubą tajemnicą transakcja pozostanie ogółowi nieznana. Wprost przeciwną taktykę obiera trust. Mimo zaciągniętego zobowiązania do ścisłego przestrzegania tajemnicy, stara się, aby do wiadomości wszystkich doszła zdrada, popełniona przez jednego z przemysłowców naftowych, zobowiązanych do bojkotu. Przewidywany przez trust skutek następuje. Popłoch pada na pozostałych — do bojkotu zobowiązanych — przemysłowców, gdyż każdy z nich obawia się, aby wobec złamania solidarności sąsiad nie związał się podobnie pokryjemu z trustem, a on nie pozostał osamotniony i zdany na pastwę i zemstę trustu. Zgromadzenie tych samych przemysłowców, które poprzednio uchwaliło bojkot trustu i budowę własnej linji kolejowej, uchwala obecnie jednomyślnie zniesienie bojkotu Standardu. Standard przeszedł obecnie próbę ogniową i złamał organizację niezawisłych producentów.

Uzupełnienie kolei, jako środków transportowych, a częściowo ich czynnik konkurencyjny, stanowiły liczne siecie rurociągowe, łączące kopalnie ze stacjami kolejowemi, a często wprost z rafinerjami. Każda omal kopalnia zakłada odrębne rurociągi, które konkurują ze sobą, zniżając opłaty transportowe prawie poniżej własnych kosztów. Celem położenia kresu tym anormalnym stosunkom, łączą się poszczególne towarzystwa transportowe w zrzeszenia z Formanem i Vandergriftem na czele. W tem stadjum wkracza Standard i przeprowadza fuzję poszczególnych zrzeszeń w jedne towarzystwo w »National Transit Co«. Pierwszym prezydentem tego towarzystwa transportowego zostaje wprawdzie Vandergrift, atoli większość zarządu obsadza Standard swoimi ludźmi. Standard posiada też większość akcyj nowego towarzystwa, a dawnych właścicieli poszczególnych towarzystw rurociągowych mianuje swymi urzędnikami.

C. d. n.



Okręgowy Urząd Górniczy w Jaśle przysyła nam następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Jasło, 10. marca 1925.

Do

P. T. Wszystkich Właścicieli kopalń oleju skalnego względnie gazów ziemnych — położonych na terenie gazowym Jaszczew-Jasło, oraz do

P. T. Kierowników ruchu tychże kopalń.

Powołując się na uchwałę wszystkich reprezentantów kopalń nafty i gazów ziemnych zagłębia gazowego, zapadłą na konferencji w Jaśle w dniu 7. marca b. r., Urząd górniczy okręgowy na podstawie § 72. ustawy naftowej krajowej z 22. marca 1908, Nr. 61, Dz. ust. i rozp. kraj. a na zasadzie § 1. przepisów górniczo-policyjnych dla kopalń oleju skalnego, z dnia 10. października 1913, zarządza zaliczenie kopalń nafty i gazów ziemnych położonych na terenie gazowym Jaszczew-Jasło, a to w gminach: Jaszczew, Męcinka, Moderówka, Białkówka pow. Krosno, Brzezówka, Dobrucowa, Sądkowa, Roztoki, Brzyszczki, Hankówka i Sobniów pow. Jasło do drugiej klasy niebezpieczeństwa.

Powiadamiając o tem wszystkich P. T. Uprawnionych do wydobywania i wszystkich P. T. Kierowników ruchu, wzywa się do ścisłego przestrzegania przepisów górniczo-policyjnych zastosowanych do tej klasy niebezpieczeństwa nie narusza się wcale, o ile rozchodzi się o zachowanie minimalnych odległości (§ 27 p. g. p.), istnienia otworów wiertniczych, domów i innych przed-

miotów założonych, względnie postawionych za zezwoleniem Władzy.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

Naczelnik Urzędu:
Inż. Al. Onyszkiewicz m. p.

Tłoki i tłokowanie.

W związku z artykułem, ogłoszonym pod powyższym tytułem, otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Czasopismo Związku Urzędników Naftowych prowadzi specjalny dział z dziedziny wiertnictwa i przemysłu naftowego, poświęcony, jak piękna winietka domyślać się każe, przyrządom, narzędziom i wogóle zagadnieniom technicznym wiertnictwa i przemysłów z niem związanych.

Przypuszczam, że nie minie się z intencją Sz. Redakcji, gdyby w tym dziale poruszano także idee, zmierzające do zmodernizowania tych urządzeń i narzędzi a nawet całych metod pracy, tembardziej, że jesteśmy niemal zupełnie pozbawieni polskiej literatury w tym zakresie, choc słynąc jako dobrzy wiertnicy, powinniśmy ją mieć a przynajmniej starać się ją stworzyć.

W dziale tym powinno się również znaleźć miejsce na rzeczowe sprawozdania z przeprowadzonych prób, obserwacyj, pomiarów i badań, by wydrukowane dotarły do wszystkich i posłużyły za drogowskaz, zachęcając do inwestycji i pracy.

Z tych pobudek, oraz wymienionych na wstępie artykułu »Tłoki i tłokowanie« uważałem za właściwe podzielić się z P. T. Czytelnikami opisem tłoka-pompy używanego w Iriagu. W dyskusji spodziewałem się zarzutów w kierunku braków, czy niedomagań tego narzędzia, oczekiwałem wreszcie przeciwstawienia tłoków innych wynalazców a w rezultacie dyskusji: skwalifikowania tłoków pomp, ujednostajnienia opinji i ułatwienia właściwym czynnikom wyboru.

Niestety dyskusja przybrała zupełnie odmienny kierunek i obecnie jesteśmy świadkami kłótni, którą mam wrażenie, łatwiej prowadzić na łamach Dwutygodnika, niż zakończyć przed właściwem forum. Faktem pozostaje, że p. *Pietrzycki* uważa się za właściciela zasadniczego patentu w tym przedmiocie i równie stanowczo obstaje przy swojem twierdzeniu, jak to inni Panowie Wynalazcy czynią.

Zatem: spór trwa, czas ucieka, opinja rozdrobniona, a rynek zajmuje normalna pompa szybowa.

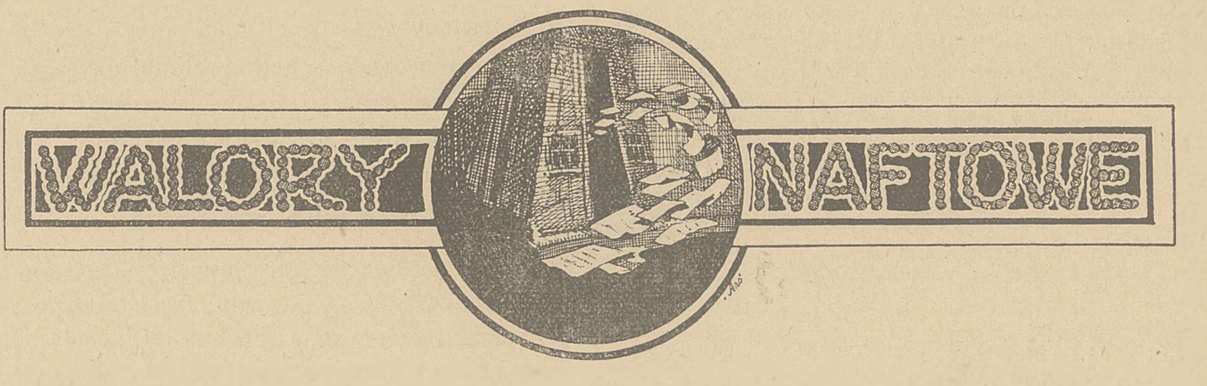
Oto rezultat nielogicznie poprowadzonej reklamy, która ani jednostce ani ogółowi, materjalnego czy moralnego pożytku nie przysparza.

Na tem wyjaśnieniu, uważam kwestję motywów mego wystąpienia za dostatecznie usprawiedliwioną.

Z poważaniem

W Borysławiu, w marcu 1925.

Stanisław Bandurski.



Zużycie produktów naftowych w r. 1923.

(z »Petroleum Times«).

W niedawnem wydaniu United States Commerce Raport (Nr. 36, 1924) ogłoszono artykuł o światowem zużyciu produktów naftowych według krajów w r. 1923. Artykuł ten napisany jest przez p. Homera S. Foxa, referenta spraw naftowych biura dla handlu zewnętrznego i wewnętrznego Stanów. Artykuł ten zawiera tablicę, którą tu podajemy, wskazującą na zużycie produktów naftowych przez poszczególne kraje świata, produkcję ropy surowej według krajów, ludność tychże krajów i przeciętne zużycie tych produktów na głowę ich ludności.

Tablica taka oczywiście musi się opierać w większości cyfr na liczbach przypuszczalnych, lecz autorytet autora daje gwarancję zarówno bezstronności tych obliczeń jak też starannego i ostrożnego stosunku do liczb, przez co liczby te można uważać za prawdopodobnie do rzeczywistych bardzo blizkie.

Jak widać z tej tablicy, przypuszczalne zużycie przeciętnie na głowę ludności świata w r. 1923 wyniosło około 24 gallonów. *)

Przytoczona tabela pokazuje niektóre ciekawe wyniki i z niej da się wyprowadzić szereg wniosków nauczających.

*) 1 gallon = 4·54 litra.

Przypuszczalne zużycie produktów naftowych w r. 1923.

KRAJE	Zużycie	Produkcja	Zaludnienie w tysiącach	Zużycie na głowę w gallonach
	w miljonach gallonów			
Wielka Brytanja	1.486	—	47.308	31·4
Francja	480	21	39.403	12·2
Rosja	1.153	1.603	93,388	12·3
Niemcy	167	15	59.857	2·8
Polska	106	210	27.778	3·8
Włochy	175	1	37.528	4·7
Hiszpania	49	—	20.784	2·7
Belgja-Luxemburg	78	—	7.743	10·7
Niderlandy	183	—	6.841	26 8
Rumunja	277	456	17.393	16·0
Kanada	715	7	8.769	81·5
Meksyk	476	6.278	15.502	30·7
Kuba	275	—	2.889	95·1
Argentyna	418	137	9.000	46·4
Brazylja	109	—	30.636	3 6
Czili	217	—	3.755	57·7
Wenuzuela	18	160	2.412	7·5
Inne południ. Ameryk.	113	290	17.906	6·3
Ameryka Środkowa	15	—	5.772	2·6
Indje Holenderskie	260	630	50.000	5·2
Japonja i Formoza	166	71	60 615	2·7
Chiny	253	—	302.110	0 8
Indje	471	318	319.075	1 5
Australja	50	—	5.437	9·2
Nowa Zelandja	25	—	1.219	20·3
Filipiny	83	—	10.351	8·0
Południowa Afryka (ang.)	38	—	6 923	5·5
Egipt	95	44	12.710	7 5
Stany Zjednoczone	25.297	30.870	112.000	225 8
Zużycie w portach Meksyku	292	—	-	—
Zużycie w kanale Panamskim	559	—	—	—
Zużycie w portach Stan Zjednoczonych	1.579	—	—	—
Inne kraje, oraz statki w innych portach	2.628	1.352	365.116	7·2
Całe zużycie świata	38 315	42.462	1.700.000	23·8
D-tto bez Stanów	11.439	11.592	1.588.000	7 2

Z ogólnej obliczonej konsumcji produktów naftowych, wynoszącej 38.315,000.000 gallonów, Stany Zjednoczone zużyły 70·2% lub 225·8 gallonów na głowę swej ludności, w porównaniu do zużycia przez Wielką Brytanję 3·9% lub 31·4 gallonów na głowę ludności, przyczem nawet stosunkowo skromne zużycie Wielkiej Brytanji o wiele przenosi zużycie wszystkich innych krajów Europy.

Najbliżej Brytanji stoi Holandja z cyfrą zużycia 26·8 gallonów na głowę, lecz Francja, Niemcy. Włochy zostają daleko w tyle. jak również Rumunja, Rosja i Polska, w których się znajdują obfite złoża ropne.

Najbardziej uderzającą rzeczą w przytoczonej tabeli jest ogromna możliwość zapotrzebowania produktów naftowych w większości państw świata.

Pozostawiając na stronie ogromną cyfrę spożycia petrolu na głowę ludności w Stanach Zjednoczonych, która do pewnego stopnia może być uważaną za rozrzutną i przyjmując pod uwagę tylko względnie skromną cyfrę spożycia przez Brytanję jako ewentualną przeciętną zauważy się, że spożycie petrolu w wymienionych krajach Europy wynosi przeciętnie 11·6 gallonów w r. 1922. Ludność tych państw wynosi około 358 miljonów i przyjąwszy dla niej spożycie Wielkiej Brytanji jako przyszłą przeciętną, otrzymamy dodatkowe spożycie 11.215,000.000 gallonów. Tylko brak produktów naftowych i wysokie ich ceny mogą powstrzymać ludność Europy od daleko większej cyfry spożycia niż obecna, nie mówiąc nic o ludności innych krajów.

Fakty, wskazane przez powyższą tablicę zastanowić powinny wszystkich tych, którzy dbać winni o zapewnienie produktów naftowych na przyszłość. Przemysł naftowy przechodzi obecnie depresję, lecz łatwo się przekonać o tem, że świetna przyszłość oczekuje tych, którzy zdołali zapewnić sobie tereny naftowe, z których świat będzie czerpał w przyszłości.

Powracając do zużycia petrolu w Stanach Zjednoczonych, wydaje się pewnem, że chociaż produkcja ropy w Stanach przez czas dłuższy wynosić będzie ilości ogromne, to jednak musi ona być wspomożoną przez przywóz ropy z innych krajów dla zaspokojenia szybko wzrastającej konsumcji.

Ameryka będzie prawdopodobnie dyktowała ceny produktów ropnych nawet wtedy i tembardziej, gdy jej produkcja krajowa się zmniejszy. Oczekiwać tedy należy podniesienia się cen petrolów w całym świecie z powodu wielkich zakupów, jakie Stany będą dokonywać na wszystkich rynkach świata, przyczem kraje importujące, jak Wielka Brytanja, będą poszkodowane. Jeszcze raz staje się widocznem, że państwa nie mające produkcji ropnej wewnątrz kraju, muszą pomyśleć o tem, by zapewnić sobie płynny opał o ile można własnymi środkami.

J-s.

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Klemens Funkenstein.
Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.

Z książek i czasopism nadesłanych.

Zycie Urzędnicze, organ Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych wychodzi w Warszawie. — Cena zeszytu zł. 2. —

Myśl Wolna, organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. — Cena numeru groszy 75. P. K. O. Nr. 4470. Adres administracji: Warszawa, Królewska 16.—

Żołnierz Wielkopolski, ilustrowany, wychodzi co 10 dni. — Redakcja i administracja: Poznań, Kom. Obozu War. Plac Wolności 16. 1 p.

Przegląd Światowy, dwutygodnik ilustrowany. — Redakcja i administracja: Warszawa, Warecka 9.

Nowy egzemplarz „Przeglądu Światowego" zawiera: sonerji. Kronikao niebieskich Z tajemnic ma ptakach. Wywiad w dziesięciu minutach (nie radjotelefon). Dlaczego żonaci mają większe powodzenie u kobiet, niż kawalerowie. Kurjer wydawniczy. Humor i t. d.

Morze, organ Ligi Morskiej i Rzecznej. — Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Elektoralna 2. (gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu). — Wyszedł Nr. 3. To ilustrowane nader zajmujące czasopismo rozwija się coraz bardziej pod względem doboru treści i szaty zewnętrznej. Na treść ostatniego numeru złożyły się prace Stefana Żeromskiego „Wiestka rybacka z przymorza", Adama Szelągowskiego „Gdańsk a Bałtyk", prof. Łęgowskiego „Polacy a morze", H. Pistla „Dzieje rozwoju parowców", J. Londona nowela w przekładzie — J. B. Rychlińskiego, artykuły fachowe dr. W. Sowińskiego, S. Iwaszkiewicza, H. Jętkiewicza, Czeczotta i inn. Barwną okładkę zdobił wytworny artysta grafik Jerzy Zarusa.

Muzyka, Wyszedł Nr. 2 (lutowy) miesięcznika ilustrowanego „Muzyka", redagowanego przez Mateusza Glińskiego. Na bogatą treść tego numeru składają się: artykuły St. Barcewicz „Garść Wspomnień", K. Gliński, „Stanisław Barcewicz", F. Czopski »Smutne Refleksje«, St. Niewiadomski, »Stanisław Moniuszko«, A. Chybiński, »Mazurki K. Szymanowskiego«, K. Wellesz, »Uwagi o Muzyce Współczesnej«), sprawozdania z kraju (Warszawa, Kraków, Poznań) i zagranicy (Anglja, Hiszpanja, Rosja), przegląd prasy, kronika, Impresje Muzyczne«, »Trybuna Artystów«, »Rozmaitości«, »Ankieta w sprawie Filharmonji Warszawskiej«. W dodatkach ilustracyjnych portret St. Barcewicza, »Ilustrowana Kronika Muzyczna« Nr. 2 i »Karykatury Muzyczne« Nr. 1. W dodatku nutowym: »Dwie Miniatury« L. M. Rogowskiego. Numer zawiera 55 stron (20 ilustracji) i kosztuje 1·50 zł.

Do każdego numeru załączone: 6 kuponów ulgowych do Opery i Sal Koncertowych warszawskich.— Adres redakcji i administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

Arytmetyka handlowa, wydanie IV, tysiąc 21-szy, ułożył Henryk Chankowski, przejrzał i dopełnił Janusz Kwieciński, profesor arytmetyki handlowej Szkoły Nauk Politycznych. Zeszyt I-szy zawiera: Tabelę skróconą miar i wag wszystkich państw całego świata. Tabelę monet główniejszych krajów. Ułatwienia, skrócenia i uproszczenia w czterech działaniach arytmetycznych. Liczby przybliżone. cztery działania z niemi; działania skrócone. Miary i wagi angielskie. Zamiana miar i wag jednego kraju na miary i wagi drugiego kraju. Rachunki z walutą angielską. Procenty i promile. Całość wyjdzie w 5-ciu zeszytach około 30 arkuszy druku). Cena w przedpłacie 5 zł. za wszystkie zeszyty.

Lot Polski, miesięcznik poświęcony sprawom żeglugi powietrznej — organ Ligi Obrony Powietrznej Państwa. — Redakcja i administracja: Warszawa, Gmach Ministerstwa Kolei Żelaznych, Nowy-Świat 14.

Petrol, czasopismo naftowe, Drohobycz, Mickiewicza 27

Kurjer Lwowski, dziennik. Redakcja: Lwów, ul. Ossolińskich l. 15. — Administracja: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 26. — Konto czek. P. K. O. 140.561.

Twórczość Młodej Polski, miesięcznik ilustrowany. — Redakcja i administracja: Warszawa, Podwale 4. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 7062. — Cena pojedyńczego egz. z przesyłką zł. 1·20.

»Stadjon«, ilustrowany tygodnik sportowy Warszawa, ul. Senatorska. — Nr. 12 »Stadjonu«, który się we środę ukazał zadziwia wprost bogactwem i różnorodnością treści. Nie zaniedbując obszernego, obejmującego całą Polskę materjału sprawozdawczego, przeniesiono w tym 26 stronicowym zeszycie punkt ciężkości na poważne oświetlanie zagadnień sportowych. Tytuł artykułu wstępnego „Czy warto być silnym" — mówi sam za siebie. »Pytania Olimpijskie« przewidują timbre dyskusji zjazdu praskiego nad kwestją amatorstwa. Zadziwiająco szybko podane długie streszczenie odczytu L. C. Schroedera „O treningu" daje mnóstwo praktycznych wkazówek. Sprawozdanie ze zjazdu P. Z. P. N. pozwala wyrobić sobie zdanie na najbardziej palące kwestje piłkarstwa. Sympatyczny trener p. Stolpe przed odjazdem do Szwecji żegna się w swych »Spostrzeżeniach« z narciarzami polskimi. »Listy z Paryża«, mające urobiony już rozgłos, znalazły godny odpowiednik w »Listach z Pragi«. Jeżeli dodamy do tego, tak bardzo potrzebne przepisy gry w Rugby, »Przegląd prasy«, »Komentarze«, »Zamierzenia kolarskie«, »Lot dookoła Zugspitzu«, wyniki szkolnego konkursu szybkości, mnóstwo drobnych artykułów i fotografji — mamy całokształt zaiste imponujący. Prawdziwą ozdobą numeru jest okładka z reprodukcją afisza projektu prof. Kotarbińskiego.

Oesterreichische Privatbeamten-Zeitung, Organ zur Wahrung der rechtlichen und wirtschaftlichen Interessen der deutschen Privatbeamtenschaft. — Schriftleitung und Verwaltung: Wien IX. Währingerstr. 26.

Der Angestellte, Organ des allgemeinen freien Angestelltenbundes (Afa-Bund), Polnisch-Oberschlesien, Sitz Kattowitz und des Verbandes der Industrie - und Privatangestellten Oberschlesiens, Sitz Bielitz. Verlag Afa-Bund, Kattowitz, August — Schneiderstrasse 8.

Głos Pracowniczy, miesięcznik, organ Rady Generalnej Klasowych Pracowniczych Związków Zawodowych, siedziba Katowice. — Redakcja i administracja: Warszawa, Zielona 25.

Wiadomości Gospodarcze Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, dwutygodnik. — Redakcja i administracja: Lwów, Akademicka 17.

Encyklopedja „Ultima Thule" zeszyt Nr. V. Wydawnictwo Warszawa, Barbary 1, — Wychodzić będzie 2 — 3 razy miesięcznie w zeszytach po zł. 1·90; wpłacający 10 zł. z góry otrzyma za tę cenę 6 zeszytów. — Kolorowe mapy i plansze uzupełnią pierwszy tom.

Wiadomości Literackie, tygodnik, Warszawa, Złota 8 Nr. 12. »Wiadomości Literackich« poświęcony jest prawie w całości pamięci Tadeusza Micińskiego. Na jego treść składają się: fragment poematu Micińskiego »Dies irae«. przygotowany do druku przez A. Górskiego, wiersz J. Micińskiego o ojcu, prace S. Żeromskiego, J. Kaden-Bandrowskiego, W. Horzycy, St. I. Witkiewicza, W. Popławskiego, Fr. Siedleckiego, W. Wolskiego, nuty K. Szymanowskiego do słów Micińskiego »Święty Franciszek mówi...«, cała strona zdjęć z »Kniazia Patiomkina« w Teatrze im. Bogusławskiego, szereg fotografij Micińskiego z różnych epok życia. Numer uzupełniają: list R Jawoskiego do St. Witkiewicza z powodu premjery jego sztuki w Teatrze im. Fredry oraz dział bieżący. Numer zawiera 8 str. i kosztuje 60 gr.

Od Administracji!

Prosimy odnowić prenumeratę kwartalną (od Nru 13 — 18) za „Dwutygodnik Naftowy".

Równocześnie podajemy do wiadomości P. T. Związków, Czytelników i Inserentów, że od 1. stycznia 1925 wszelkie wpłaty na naszą rzecz można uiszczać tylko na nasz rachunek w P. K. O. Kraków Nr. 401.446. — Blankiety P. K. O. załączamy zalegającym Prenumeratorom.

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: KLEMENS FUNKENSTEIN.

Opłatę pocztową uiszczono gotówką. Drukarnia I. Loewenkopfa w Drohobyczu